Cena numeru 1 złoty



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 91 | Częstochowa, niedziela 3 czerwca 1945 r. | Rok I.

Uspokojenie w Małej Azji

PARYŻ. — **Radiostacje francuskie podały wczoraj do wiadomości rozkaz, skierowany do wojsk francuskich w Małej Azji, nakazujący im natychmiastowe zaprzestanie ognia. Na wieść o posunięciu rządu francuskiego w całym świecie zapanowało zrozumiałe odprężenie.**

Minister Anthony Eden oświadczył, że wiadomość ta wywarła jak najlepsze wrażenie w całym świecie i przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej państw sprzymierzonych. Wielka Brytania jest przekonana, że prace nad zaprowadzeniem należytego porządku na Bliskim Wschodzie będą mogły być już przeprowadzone bez przeszkód.

KAIR. — **Z Kairu nadeszły wiadomości, że grupa wyższych angielskich oficerów sztabowych opuściła stolicę Egiptu i udała się do Syrii celem rozpoczęcia prac nad uregulowaniem panujących tam stosunków.**

KONFERENCJA DUFF COOPERA Z BIDAULTEM

PARYŻ. — W dniu wczorajszym ambasador Wielkiej Brytanii, lord Duff Cooper, odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem spraw zagran. Bidaultem.

W SPRAWIE SYRII I LIBANU

PARYŻ. (Polpress). — Radio francuskie podało, że rząd Libanu wystosował rządowi francuskiemu notę protestacyjną w związku z wydarzeniami w Syrii. Rząd Libanu przesłał poza tym memoriał w tej sprawie do rządów państw sprzymierzonych. Prasa francuska żywo komentuje wypadki na Bliskim Wschodzie i podkreśla, że zatarg wynikł z powodów od Francji niezależnych. Dziennik L'Ordre pisze: „Pokój zostanie przywrócony w Syrii gdy obce wpływy przestaną działać przeciwko Francji". Pismo „France Libre" zaznacza, że Wielka Brytania jest zainteresowana w utrzymaniu spokoju na obszarze, który znaj duje się na drodze do Indyj, poza tym wiele państw, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych interesują się naftą. „Jest rzecza zrozumiałą — pisze „France Libre" — że nasze interesy w tej części Azji mogą wejść w konflikt z interesami innych mocarstw jak również z interesami arabów.

PARYŻ, (Polpress). — Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum oświadczył przedstawicielom prasy, że ma nadzieję, że Wielka Brytania użyje swojego wpływu, oby pogodzić poważnione strony na Bliskim Wschodzie. „Jestem zdania — powiedział Blum — że sprawa Syrii jest tragicznym nieporozumieniem. Francja uznała niepodległość Syrii i Libanu i potwierdziła to w układzie z 1936 r. w okresie, gdy byłem premierem. Z drugiej strony, rządy Syrii i Libanu nigdy dotąd nie kwestionowały specjalnej roli, którą Francja odgrywa od wieków na Bliskim Wschodzie. Tym nie mniej, w wyniku szeregu pożałowania godnych wypadków obie strony przestały wierzyć w swoją szczerość. Gdyby to niepo rozumienie zostało wyjaśnione, Francja z jednej strony, a Syria i Liban z drugiej — doszłyby na pewno do przekonania, że ich interesy są identyczne. Najważniejszym zadaniem obecnej chwili jest przywrócenie wzajemnego zaufania. Jestem przekonany, że jest to szczerym życzeniem rządu francuskiego".

Głosy prasy brytyjskiej

Odprężenie na Bliskim Wschodzie powitała z ulgą dzisiejsza prasa brytyjska. **„Daily Telegraph"** pisze, że można obecnie mieć nadzieję, iż największe niebezpieczeństwo, jakie zagrażało w chwili obecnej pokojowi świata, zostało zażegnane. Sytuację w Syrii i Libanie można już uważać za opanowaną. W Damaszku ucichły już strzały i choć miasto ucierpiało dość znacznie w czasie utarczek ulicznych, obecnie już przychodzi do równowagi. Wojska francuskie po zaprzestaniu ognia wracają do koszar. „Obecnie — pisze dalej „Daily Telegraph" — można już przeprowadzić rozmowy na temat tej tak drażliwej sytuacji. Wyrażamy nadzieję, że Republika Francuska zgodzi się na jak najśpieszniejsze ustalenie terminu konferencji, która odbyć się musi przy współudziale Syrii i Libanu. Obie zainteresowane strony winny zdawać sobie sprawę, że tak Anglia, jak i Stany Zjednoczone nie chcą mieć żadnych przywilejów na terenie tych obu państw. Nota rządu Stanów Zjednoczonych odpowiada w stu procentach apelom Wielkiej Brytanii. Każdy Anglik czy Amerykanin zdaje sobie doskonale sprawę z trudności, jakie są udziałem de Gaulle'a i odradzającej się Francji. Wie o tym także, że obecna sytuacja w Syrii była wynikiem błędów obu stron, ale Francja wiedzieć powinna, że to stanowisko, które zajęła ostatnio, bynajmniej nie podniosło jej prestiżu w Małej Azji, ale wręcz przeciwnie poderwało go. Bezpośrednio przed wybuchem walk w Anglii panowały nadzieje, że Francja okaże dobrą wolę i dojdzie do porozumienia na drodze pokoju. Ostatnie wystąpienie gen. de Gaulle'a wykazało jasno, że nadzieje te nie były płonne".

Dzisiejszy **„Times"** jest zdania, że utrzymanie pokoju na tak ważnych liniach komunikacyjnych W. Brytanii jest zagadnieniem pierwszej wagi. Ważnym jest również by rozwiązanie tego zagadnienia nastąpiło po myśli zarówno Francji, jak i krajów Lewantu. Krok gen. de Gaulle'a otworzył nowe możliwości do rozpoczęcia przyjacielskiej konferencji. Bombardowanie Damaszku przyczyniło się do wzrostu wzajemnej nienawiści, podczas gdy rozkaz zaprzestania ognia daje gwarancję racjonalnego przeprowadzenia rozmów.

„Daily Sketch" pisze, że cały naród powitał z radością wiadomość o zażegnaniu konfliktu. Dziennik wyraża w imieniu opinii brytyjskiej hołd i podziw dla polityki Churchilla i Edena.

Fanatyczny opór Japończyków

NOWY JORK. — Komunikaty Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych Sprzymierzonych na Pacyfiku doniosły w dniu wczorajszym, że **450 superfortec amerykańskich dokonało wielkiego nalotu na Osaka, drugie co do wielkości miasto Japonii. W czasie nalotu zrzucono na rejon miejski Osaki 3.200 ton bomb zapalających i burzących.**

Eskadry lotnictwa brytyjskiego dokonały również **nalotów** na wyspę **Iwo-Szima.** Bombowce brytyjskie eskortowane były przez **150 samolotów myśliwskich** typu „Moustang". Według doniesień z Waszyngtonu w ciągu ostatnich **trzech miesięcy** zrzucono na wyspy japońskie **58.000 ton bomb wszelkiego rodzaju.**

W tym samym okresie czasu zniszczone zostały w czasie nalotów **43 zakłady** japońskiego **ciężkiego przemysłu wojennego.**

Na terytorium wyspy **Okinawa likwidacja** resztek sił japońskich **postępuje szybko naprzód.** Wojska sojusznicze biorą dziennie przeciętnie 1.000 jeńców japońskich. Japończycy bronią się z **fanatyczną zaciętością.** Szczególnie zażarte walki trwają **w podziemiach i katakumbach starego zamku w Szuri,** który właściwie jest już w rękach aliantów. Okręty brytyjskie wzięły ostatnio **wybitny udział** w akcji, skierowanej przeciwko wyspom Salza-Szima. Inne eskadry liniowców brytyjskich **są w drodze** z Europy **na wody Oceanu Spokojnego.**

SUKCESY WOJSK CHIŃSKICH

NOWY JORK. — Z Nowego Jorku donoszą o dokonywujących się **przegrupowaniach wojsk japońskich** na terytorium Chin północnych. W związku z tym wojska marsz. Czang-Kai-Szeka poczyniły **dalsze postępy** w prowincji Kwang-Si.

Z rejonu Birmy zostały **wycofane** wszystkie **eskadry** lotnictwa **Stanów Zjednoczonych** tak, że obecnie operuje tam **tylko** lotnictwo Wielkiej Brytanii. W kołach miarodajnych Stanów Zjednoczonych panuje przekonanie, że **akcja lotnicza** przeciwko japońskim wyspom macierzystym **ulegnie dalszemu wzmożeniu.** Zapowiadana jest akcja lotnicza, przeprowadzona **jeszcze bardziej planowo,** niż w swoim czasie **przeciwko Niemcom.**

Korespondent wojenny „Times'a" podkreśla w swym sprawozdaniu rolę, jaką odgrywają w przebiegu operacyj wojennych **olbrzymie odległości,** które trzeba pokonywać. Na wyspie Luzon zajęto — według tego sprawozdania — wielką część wyspy. Dalsze postępy w tym rejonie **są oczekiwane.** Mniej optymistycznie kształtuje się sytuacja na Okinawie, gdzie wojska japońskie stawiają **fanatyczny** wprost **opór.** Korespondent „Times'a" ostrzega, że wojna z Japonią **może potrwać dłużej, niż się ogólnie przypuszcza,** tym bardziej, że w Chinach Czang-Kai-Szek odnosi właściwie tylko **lokalne sukcesy,** a o ofensywie na wielką skalę **nie może** na razie **być mowy.**

Orędzie prez. Trumana do Kongresu

WASZYNGTON. — W orędziu, skierowanym do Kongresu prezydent Truman oświadczył, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, walczące przeciw Japonii, zostaną powiększone **dwukrotnie** i od dziś za rok liczyć będą **7 milionów żołnierzy,** podczas gdy **stan armii japońskiej** wynosi dzisiaj **4 miliony ludzi.** Nie należy jednak zapominać, że Japonia dysponuje **znacznymi rezerwami.** Siły lotnicze Japonii są reprezentowane przez **trzema tysiącami samolotów.** Mimo paraliżującej akcji lotnictwa amerykańskiego przemysł japoński posiada jeszcze **duże możliwości** produkcji, i zdolny jest do budowy .1.500 samolotów miesięcznie. Jest rzeczą jasną, że japońskie **marzenia o zwycięstwie rozwiały się bezpowrotnie,** ale Japonia żywi nadzieję, że żołnierz amerykański po zakończeniu wojny w Europie jest przepojony chęcią powrotu do kraju. Na tej podstawie Japonia liczy na możliwość **kompromisowego pokoju.** Mimo tych nadziei japońskich **tylko bezwzględna i całkowita kapitulacja Japonii może oszczędzić krwi i zniszczenia tego narodu.** „Im bardziej zbliżamy się do japońskich wysp macierzystych, tym straszy nasze będą większe, ze względu **na fanatyczny i rosnący opór Japończyków** — stwierdził dalej prezydent Truman w swoim orędziu. — **Czeka nas jeszcze wiele ofiar i wysiłku i dlatego musimy jeszcze bardziej wzmóc intensywność naszej produkcji".**

Interpelacja w Izbie Gmin

w sprawie antyradzieckiej propagandy

LONDYN. — Agencja TASS podaje do wiadomości, że na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin jeden z posłów zainterpelował ministra Crippsa w sprawie **antyradzieckiej i antybrytyjskiej propagandy,** uprawianej przed mikrofonem radia brytyjskiego przez czynniki **polskiej emigracji w Londynie.**

Poseł ten zapytał **czy fakt** ten **znany** jest **władzom brytyjskim** i czy rząd brytyjski poczynił już **odpowiednie kroki,** celem zlikwidowania tych wystąpień „rządu" polskiego w czasie audycyj. przeznaczonych **dla wojska polskiego,** zależnego od polskiej emigracji.

W odpowiedzi na interpelacje minister Cripps stwierdził, że fakty te **zostaną zbadane** i po przeprowadzeniu dochodzenia rząd angielski zajmie **odpowiednie stanowisko.**

o

SPOTKANIE TRZECH WODZÓW

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że wkrótce odbędzie się spotkanie między generałem Eisenhowerem, marsz. Montgomery'm i marsz. Żukowem w sprawie wyznaczenia siedziby i daty rozpoczęcia prac Międzynarodowej Komisji Kontroli. **Spotkanie to odbędzie się w Berlinie.**

Armia Krajowa

W dniu Święta Chłopskiego ob. Wł. Gomułka, wicepremier Rządu Polskiego, wygłosił przemówienie, w którym między innymi omówił stosunek Rządu do byłej A. K. i Batalionów Chłopskich (B. Ch.), które częściowo weszły w jej skład. Wyjaśnienie członka Rządu w tej sprawie oczyści atmosferę.

Reakcyjne elementy, ratując swe przegrane pozycje, ostatnie okopy faszyzmu, rozpuszczały plotkę, że Rząd Rzeczypospolitej postanowił wytępić wszystkich, którzy kiedykolwiek współpracowali z A. K. lub B. Ch. Chcieli w ten sposób związać ze sobą wszystkich demokratów, którzy, chcąc walczyć z niemcami, nie pytali o to, czy przywódcy organizacji są tego czy innego nastawienia politycznego, których celem była walka z okupantem. Panowie z N. S. Z. myśleli, że w ten sposób zapełnią swe szczupłe szeregi. Tymczasem i ta sztuczka się im nie uda.

W swym przemówieniu ob. Gomułka powiedział, że droga współpracy otwarta jest dla każdego. „W demokratycznej Polsce jest miejsce dla wszystkich obywateli, którzy chcą ją budować a nie burzyć, jest miejsce i dla wszystkich ludowców, bez względu na to, z jakiej grupy pochodzą, jeżeli tylko staną na gruncie rzeczywistości polskiej, na gruncie uznania Rządu Tymczasowego, jako jedynej i prawowitej władzy w Odrodzonej Polsce.

Dosyć już było czasu do namysłu i dosyć oglądania się na londyńską emigrację reakcyjną.

Trzeźwi ludzie muszą przestać wierzyć w bzdurę rządu emigracyjnego wówczas, gdy Polska cała wolna, gdy władzę w tej Polsce sprawuje rząd rzeczywisty, rząd, reprezentujący interesy całego narodu.

Kto ma duszę demokraty i poczucie konieczności dźwigania Polski z ruin wojny i okupacji, dla tego droga jest otwarta do każdej pracy i do każdego stanowiska w Odrodzonej Ojczyźnie.

Mówimy to każdemu, bez względu na to, czy wczoraj jeszcze należał do grupy londyńskiego stronnictwa ludowego, czy do grupy „Woli Ludu", czy, kierowany chęcią walki z niemcami o wyzwolenie Polski, walczył w szeregach Armii Ludowej lub Batalionów Chłopskich, czy też trafił do Armii Krajowej.

Polska Demokratyczna i Rząd Tymczasowy nie myślą mierzyć swych obywateli miarką przynależności partyjnej lub wojskowej za czasów okupacji. Mierzą ich i będą mierzyć obecnym stosunkiem do Odrodzonego Państwa, ich wkładem w wielkie narodowe dzieło odbudowy Polski Demokratycznej".

Maria Fiderer, komentując na łamach „Rzeczypospolitej" (Nr. 135 (275) mowę wicepremiera, tak kończy: „Ale z faszystami z t. zw. Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowej Organizacji Wojskowej, czy też z faszystowską częścią A. K., która nie rozwiązała się i dalej prowadzi swoją zbrodniczą działalność — Polska demokratyczna i jej organy rozprawią się bezlitośnie".

Wicepremier powiedział to samo, co mówiły sobie po upadku warszawskiego powstania szare masy żołnierzy A. K., którzy walczyli i ginęli z gestem, właściwym Polakom, nie pytając, kto zdyskontuje ich bohaterstwo. Jednakże to, co powiedział wicepremier, nie tylko raz na zawsze rozstrzyga wątpliwości tych wszystkich, którym dotychczas ciążyła niewyjaśniona dwuznaczność sytuacji, jest nie tylko groźnym upomnieniem resztek zbankrutowanego na całym świecie faszyzmu, że „pomyla się ci, którzy liczą na naszą słabość", a przeciwko którym stoi „Naród cały, spragniony pokoju i sprawiedliwości". **Jest także upomnieniem niektórych organów władzy wykonawczej, aby niewłaściwym postępowaniem czy nietaktowną propagandą nie stwarzały fikcyjnej groźby rozłamu w polskim społeczeństwie i nie odpychały tych, którzy zawsze byli i są gotowi pracować dla Polski demokratycznej, którzy nigdy nie byli, nie są i nie będą faszystami.**

Przemówienie wicepremiera, pozbawione pozytywnych i negatywnych superlatywów, tak modnej obecnie hałaśliwej frazeologii, stało się jednym z tych istotnych i ważnych wypowiedzi przedstawiciela władzy, który chce i umie nawiązać kontakt ze społeczeństwem.

„Gazeta Robotnicza" (Nr. 44) zauważa, że wprawdzie na czele A. K. stali nie tylko na najwyższych stanowiskach, ale i na

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

O sceptykach w San Francisco

MOSKWA (Polpress). — Korespondent dziennika „Izwiestia" donosi z San Francisco:

„Sceptyczny stosunek do praktycznego znaczenia wyników konferencji narodów zjednoczonych jest charakterystyczną cechą niektórych sprawozdawców amerykańskich.

Prawie wszyscy dziennikarze, z wyjątkiem najbardziej zajadłych reakcjonistów, przyznają, że osiągnięto pewne konkretne rezultaty na konferencji. Uważa się powszechnie, że wkrótce można będzie opracować, jeżeli nie idealny, to w każdym razie całkiem zadowalający dokument, zawierający zasady i metody organizacji międzynarodowego bezpieczeństwa. Lecz sceptycy pytają: Jak i kiedy procedura, ustalona w San Francisco, znajdzie zastosowanie w praktyce?

Można odróżnić dwie kategorie sceptyków, którzy z nieufnością odnoszą się do ostatecznych rezultatów konferencji.

Jedni z nich wysuwają na pierwszy plan argumenty natury formalnej, podkreślając, że wciąż nie wiadomo, kiedy zostaną osiągnięte konkretne wyniki prac na konferencji. Statut, który zostanie przyjęty w San Francisco, będzie wymagał ratyfikacji przez parlamenty wszystkich 49-ciu państw, reprezentowanych w San Francisco. Sprawę komplikuje jeszcze fakt, że wojna na Pacyfiku toczy się dalej i zwołanie konferencji pokojowej nie nastąpi przed jej końcem. Nie wszystkie państwa zgodzą się na ratyfikację tego dokumentu przed konferencją pokojową.

Jest jednak rzeczą jasną, że problem ratyfikacji statutu organizacji międzynarodowego bezpieczeństwa nie może pomniejszać znaczenia samych postanowień tego statutu. Rzeczowa współpraca wielkich demokracyj może przyśpieszyć znacznie datę wejścia w życie tych postanowień. Wreszcie nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, by międzynarodowa organizacja nie mogła być utworzona lub mogłaby się okazać bezskuteczną, dopóki na przykład republika Haiti lub jakieś inne małe państwo nie zgodzi się na ratyfikację statutu.

Bardziej niebezpieczny jest drugi rodzaj sceptyków, których pogląd reprezentuje na przykład „New York Times". Opisując dzieje wojenne, dziennik dochodzi do przekonania, że sam instynkt wojny jest głęboko zakorzeniony w naturze ludzkiej. Stąd wniosek, że należy walczyć o nieosiągalny ideał pokoju tylko ze względów wychowawczych. Konkluzja polityczna tego rozumowania jest następująca: „Żadne państwo nie powinno szukać swego bezpieczeństwa wyłącznie w ramach nowej organizacji międzynarodowej".

Można się zgodzić z rozumowaniem „New York Times'a", że każde państwo miłujące pokój ma prawo dążyć do zapewnienia swego bezpieczeństwa wszystkimi legalnymi środkami. Lecz treść samego zagadnienia leży na innej płaszczyźnie. Międzynarodowa organizacja nie stawia sobie za cel zapewnienia pokoju na tysiąc lat i natychmiastowego usunięcia wszystkich przyczyn konfliktów międzynarodowych i wojen. — Zadania jej są o wiele bardziej realne, niż wyobrażają sobie sceptycy. Organizacja międzynarodowa powinna przedstawiać realną siłę. Podstawą tej realnej siły jest ścisła współpraca największych mocarstw świata (tak zwanej wielkiej piątki), która jest w stanie zapobiec lub przeciwstawić się agresji. Cel ten jest osiągalny i należy z naciskiem podkreślić, że solidarność wielkich demokracyj znalazła swój wyraz w statucie Rady Bezpieczeństwa.

Charakterystycznym błędem wszystkich sceptyków jest więc to, że nie pojmują oni bezwzględnej konieczności ścisłego porozumienia pomiędzy Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją i Chinami. Współpraca ta bowiem jest gwarancją międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa."

Armia Krajowa

(*Dokończenie ze strony 1-ej*)

niższych często ludzie, o nastawieniu faszystowskim, co przejawiało się w Biuletynach Informacyjnych, to jednakże „doły A. K. były nastawione w 90 procentach wyraźnie antysanacyjnie, antylondyńsko i głosy, nawet głośne i dobitne nie raz i nie dziesięć razy odzywały się za zmianą kursu polityki i porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Wszystko to sprawy znane, a jeśli chodzi o B. Ch., to nawet głośne".

I dlatego badając sprawy Akowców należy wziąć to wszystko pod uwagę. Nie potępiać ich w czambuł jedynie dlatego, że ktoś z nich z takich czy innych powodów nie mogąc trafić do A. L., a chcąc walczyć z najeźdźcą, wstąpił do A. K. czy B. Ch. W myśl dążeń Rządu trzeba sprawę traktować poważnie, bez uprzedzeń. Przemówienie wicepremiera ob. Gomułki na pewno wyjaśni sytuację i niejednemu otworzy oczy na rzeczywistość. Skończy się jeszcze jedna legenda, jeszcze jedno złudzenie reakcji się rozwieje. Chłopcy z lasu, z organizacyj A. K. i B. Ch., wiedzą, że mogą spokojnie stanąć w szeregu budowniczych Demokratycznej Polski. W. R.

Wojna na Dalekim Wschodzie

LONDYN, (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że wojska amerykańskie zdobyły tamę Wawę na rzece Marzikina na północny zachód od Manilli. Dzięki opanowaniu tej tamy amerykanie zdobyli kontrolę nad systemem, zaopatrującym Manillę w wodę. Na wyspie Luzon 22 dywizja amerykańska połączyła się z 25 dywizją w mieście Santa-fe. Po złamaniu oporu Japonii w dolinie Cagayan na Okinawie oddziały piechoty morskiej dotarły do zamku Shuri, gdzie mieściła się poprzednio główna kwatera wojsk japońskich.

W Birmie toczą się uporczywe walki na linii Mandalai — Rangon. Japończycy usiłują przebić się w kierunku północno-wschodnim i połączyć się z siłami, skoncentrowanymi w rejonie Mekshitawa na Mindanao. 25 dywizja wdarła się głęboko w pozycje japońskie na wschód od Malayoalay i przekroczyła rzekę Pulangi. Ciężkie bombowce dokonały nalotów na objekty przemysłowe i linie kolejowe na wyspie Formoza.

Agencja Reutera podaje, powołując się na radio japońskie, że podczas ostatniego nalotu amerykańskiego na Jokohamę ok. 60.000 budynków mieszkalnych zostało zniszczonych.

LONDYN. (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że wojska chińskie po zajęciu Okinawy i Naningu posunęły się o 60 mil naprzód. Na wyspie Okinawa wojska amerykańskie dotarły do punktu, położonego w odległości 3 mil od południowego wschodu od Naha. Na wyspie Luzon amerykanie zajęli Santo-fe. Z Czungkingu donoszą, że w okolicy Fukian toczą się zacięte walki. Dnia 29 maja wielkie formacje latających twierdz bombardowały Jokohamę. Amerykańskie samoloty dokonały również nalotów na wyspę Sakisima i na lotnisko Tasimigar, położone w odległości 30 mil na północny wschód od Tokio.

Yokohama w płomieniach

Połowa Tokio leży w gruzach

WASZYNGTON. — Dowództwo Sojuszniczych Sił Zbrojnych na Dalekim Wschodzie donosi, że **po ostatnim nalocie** 550-ciu superfortec **na Yokohamę,** trwają tam jeszcze **silne pożary.** W czasie tego nalotu silne eskadry myśliwców japońskich **usiłowały przeszkodzić** pilotom amerykańskim w wykonaniu zadania, mimo to **nalot został przeprowadzony, zgodnie z rozkazami dowództwa,** przy czym zostały strącone zaledwie dwie superfortece amerykańskie.

Radio tokijskie donosi, że **ostatnie naloty amerykańskie zamieniły 50% budynków w stolicy Japonii w gruzy i zgliszcza.** W Tokio zniszczono szereg domów, przy czym **130 kilometrów kwadratowych zabudowań w obrębie miasta zostało doszczętnie spalonych.**

WICEMINISTER WENDE AMBASADOREM W JUGOSŁAWII

WARSZAWA, (Polpress). — Prezydent K. R. N. mianował ambasadorem R. P. w Jugosławii dotychczasowego wiceministra Kultury i Sztuki Jana Karola Wende. Ambasador Wende jest rodem z Waszawy. Po odbyciu studiów prawniczych i humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim poświęcił się zawodowi literackiemu. Ostatnio rozwijał obszerną działalność polityczną jako wice-prezes stronnictwa demokratycznego.

NOWA BROŃ JAPOŃSKA

NEW YORK, (Polpress). — Korespondent Agencji Reutera podaje z Waszyngtonu następujące szczegóły o nowej broni japońskiej, którą stanowią balony bombowe. Balony te nadlatują nad Stany Zjednoczone, startując z wysp japońskich. Są one wykonane z 5 warstw papieru natłuszczonego, posiadają 12 metrów średnicy i lecą bez pilotów. Napełnione wodorem, podnoszą się na wysokość 8-12.000 metrów i wpadają w prądy powietrzne, które stale biegną ze wschodu na zachód. Gdy balony opuszczą się poniżej 8.000 metr. z powodu utraty gazu, specjalne urządzenie barometryczne wyrzuca automatycznie worek z piaskiem i balon na nowo podnosi się w górę. O ile obliczenia japońskie są dokładne, ostatni worek z piaskiem zostanie wyrzucony, gdy balony znajdują się już nad obszarem Stanów Zjedn. i wtedy wyłącza się samoczynnie drugi kontakt, który wyrzuca bombę. W ten sposób balon przelatuje nad całym krajem. Po wyrzuceniu ostatniej bomby zapala się samoczynnie materiał wybuchowy, który niszczy balon. Jedyny balon, który znaleziono na ziemi, był uszkodzony. Balony robią od 50 — 200 km na godz. i podróż do Ameryki trwa od 80 — 120 godzin. Dotychczas zaobserwowano te balony nad obszarami leśnymi Stanów Zjednoczonych. Żaden balon nie spowodował szkód w zaludnionej miejscowości.

DAVIS U MINISTRA EDENA

LONDYN, (Polpress). — Min. spraw zagranicznych W. Brytanii Eden przyjął specjalnego wysłannika Prez. Trumana Josepha Davisa i odbył z nim dłuższą rozmowę. Sprawozdawca polityczny dziennika Times, omawiając misję wysłannika Prez. Trumana pisze: „Narady, które odbywają się obecnie w Londynie i w Moskwie mają niewątpliwie na celu utrzymanie i rozszerzenie współpracy między St. Zjedn., Zw. Radz. i Anglią. Współpraca ta doprowadziła do całkowitego zwycięstwa nad niemcami i powinna być utrzymana w całej pełni podczas pokoju".

O ABDYKACJĘ LEOPOLDA III

PARYŻ. — Z Brukseli nadeszły wiadomości, że **Komitet Wykonawczy** Belgijskiej Partii Socjalistycznej wydał odezwę do narodu belgijskiego, w której domaga się **abdykacji króla.** W odezwie tej Komitet Wykonawczy zauważa, że król Leopold III **złamał konstytucję** Belgii i opuścił, zostając w kraju, mimo emigracji całego rządu, naród belgijski w najbardziej tragicznym dla niego momencie. Król Leopold wypowiedział się w ten sposób za **polityką proniemiecką,** wbrew opinii i woli całego narodu. Król, który w ten sposób nie uszanował nawet godności monarchy, musi bezwarunkowo **abdykować.**

Z obrad konferencji w San Francisco

SAN-FRANCISCO, (Polpress). — Po wielu dyskusjach na posiedzeniach komisji i na łamach prasy zapadło wreszcie postanowienie w sprawie veta. Statut Międzynarodowej Organizacji Pokoju i Bezpieczeństwa przewiduje, że w razie powstania jakiekolwiek sporu odbywać się będą pertraktacje i narady, w toku których wielkim mocarstwom nie będzie przysługiwało prawo veta. Później jednak, kiedy Rada Bezpieczeństwa będzie głosowała nad zastosowaniem sankcji lub podjęciem kroków wojennych, każde z 5 mocarstw będzie mogło założyć veto, nawet w wypadku, jeżeli akcja ma być skierowana przeciwko niemu.

PROPOZYCJA KANADY W SPRAWIE AKCJI ZBIOROWEJ PRZECIWKO AGRESOROWI

SAN-FRANCISCO, (Polpress). — W czasie dyskusji nad projektem akcji zbiorowej przeciwko agresorowi wpłynął wniosek Kanady, aby państwo, do którego zwróci się Międzynarodowa Organizacja Bezpieczeństwa o dostarczenie sił zbrojnych do przeprowadzenia jej postanowienia, miało prawo wziąć udział w obradach Rady Bezpieczeństwa nad tą sprawą. Delegacja Kanady motywuje swój wniosek tym, że jeżeli państwo otrzyma polecenie dostarczenia pewnego kontyngentu wojsk lądowych, morskich lub lotniczych dla kolektywnej akcji przeciwko agresorowi, będzie musiało uzyskać na to sankcję swojego parlamentu. Przedstawiciel danego państwa winien więc mieć możność brania udziału w dyskusji Rady Bezpieczeństwa, poprzedzającej powzięcie takiej decyzji, aby mógł w swoim parlamencie dostatecznie jasno sprawę tę referować. Propozycja Kanady spotkała się z poparciem delegacji radzieckiej.

RADA KONTROLI NAD NIEMCAMI

MOSKWA, (Polpress). — Agencja Tass podała, że zgodnie z umową, zawartą między rządami państw sprzymierzonych w najbliższych dniach zostanie stworzona Rada Kontroli nad niemcami, w skład której wejdą przedstawiciele 4 mocarstw. Stany Zjednoczone będą reprezentowane w tej Radzie przez gen. Eisenhowera, W. Brytania mianowała swoim przedstawicielem marsz. Montgomery'ego, a Związek Radziecki głównodowodzącego radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech — marsz. Żukowa.

Emigracja Polska we Francji

IV.

Tysiące bojowników polskiej Milicji Patriotycznej podległa obowiązkowi wcielenia w szeregi Francuskiej Gwardii Obywatelskiej, lecz zatrzymują oni nasze legitymacje Polskich Sił Zbrojnych.

Jednym z najpoważniejszych celów naszej pracy winno być niesienie pomocy Rządowi Tymczasowemu w ugruntowaniu naszej państwowości. Wyrażamy hołd i braterskie przywiązanie żołnierzom polskim, którzy walczyli na frontach Europy. Wyrażamy głęboką wdzięczność armiom sojuszniczym, przede wszystkim Armii Czerwonej. Ale wyzwolenie wielkiego narodu, jakim jest naród polski było przede wszystkim dziełem samego narodu. Rozumiał to PKWN w Lublinie i jego pierwszym dziełem było powołanie do życia Wojska Polskiego. Naszym naczelnym zadaniem winno być wszechstronne okazanie pomocy Rządowi Tymczasowemu w tych jego wysiłkach. Przy każdym miejscowym KWN będzie musiała powstać specjalna komisja, która zorganizuje ekipy dla rozsprzedaży „cegiełek odbudowy Polski". Każdy Polak i każda Polka zdobędą się na największy wysiłek, by zakupić jak największą ilość „cegiełek odbudowy Polski". Wszyscy i wszystko dla Polski.

Aby osiągnąć tak zaszczytny i upragniony cel musimy wzmocnić i uzupełnić jedność wychodźstwa wokół PKWN we Francji, który jest demokratycznym przedstawicielstwem Emigracji Polskiej we Francji.

Na sejmie emigracyjnym raz jeszcze zwróciliśmy się do Polaków z POWN, pozostających pod wpływem bankrutów politycznych w Londynie, którzy we Francji przybrali nazwę Centralnego Komitetu Walki. Przypomnieliśmy im ustęp Manifestu Chełmskiego, w którym przyrzeczony jest „zorganizowany powrót emigracji do Kraju", lecz który także mówi między innymi, że nie będą mieli prawa powrotu do Kraju ci, którzy Polskę zdradzili lub nadal zdradzają. Czyż Polacy z POWN nie mieli dość dowodów zdrady tych kontynuatorów Targowicy, tych organizatorów polityki rozbijania przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-sowieckiej, rozbijania braterstwa broni z sojusznikami, scementowanego krwią?

Przypomnieliśmy im i wszystkim Rodakom, że tą samą troską, jaką otacza Tymczasowy Rząd w Warszawie Naród Polski, otoczy on i powracających emigrantów. Powracająca Emigracja będzie korzystała ze wszystkich praw wymienionych w Manifeście Chełmskim: reformy rolnej, ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa i innych.

Wreszcie obowiązkiem naszym jest pamiętać o tych, co nie zważając na tortury, ani na groźbę śmierci, oddali swe młode życie w walce o wolną, niepodległą i suwerenną Polskę. Wdowy i sieroty po poległych powinniśmy otoczyć specjalną opieką. Musimy się zdobyć na wielki wysiłek, aby zapewnić wdowom i sierotom po poległych bohaterach regularne wsparcie. Pozwalam sobie wymienić kolonię Bruay-Thiers, która regularnie opiekowała się rodzinami ofiar najeźdźcy i przez przeciąg okupacji wypłacała poszkodowanym 57.607 franków. Szczególną opieką otoczymy naszych starców, nieszczęśliwych weteranów pracy. Każde MKWN zajmie się tą sprawą. Każda organizacja i każde stowarzyszenie polskie zobowiązane jest przekazywać ze swych zabaw, uroczystości i innych imprez 20 proc. na zapomogę starcom.

I jeszcze sprawa lepszych warunków we Francji. Tymczasowy Rząd Polski otoczy Polaków na emigracji skuteczną państwową opieką. Niezależnie od tego nasz PKWN współpracuje z przedstawicielstwem wszystkich emigracji w Komitecie Obrony Emigrantów (CADI) w celu uzyskania demokratycznego Statutu Prawnego dla obcokrajowców. Nasza współpraca z Francją w walce wyzwoleńczej i w odbudowie ułatwi nam zdobycie tego sprawiedliwego statutu.

TOMASZ PIETKA

Przewodniczący PKWN we Francji.

(„Nowe Widnokręgi" t. 1945 nr. 2 — 3).

W okupowanych Niemczech

LONDYN. — Według wiadomości, nadeszłych z Londynu, władze okupacyjne alianckie uruchomiły w Jenie słynne zakłady Zeissa. 6.500 robotników niemieckich pracuje w tej chwili pod nadzorem aliantów nad produkcją sprzętu, przeznaczonego do użytku w walce przeciw Japonii. Produkcja obejmuje wszelkiego rodzaju przyrządy optyczne oraz środki lecznicze.

DUSSELDORF. — Korespondent polityczny radia brytyjskiego zakomunikował, że pewna rodzina niemiecka zwróciła się do władz alianckich z prośbą o udzielenie zezwolenia na adaptację jednego z dzieci, przebywających w swoim czasie w obozie w Buchenwaldzie. Prośbę umotywowano tym, że choć w ten sposób rodzina niemiecka chce się przyczynić do wynagrodzenia krzywd, wyrządzonych przez hitlerowców ofiarom Buchenwaldu. Opinia niemiecka według tej prośby nie była jakoby poinformowana o bestialstwach, dokonywanych przez rząd Hitlera na niewinnej ludności krajów podbitych. Władze alianckie załatwiły prośbę pozytywnie.

STRAJKI W SZWECJI

SZTOKHOLM. — Ze Sztokholmu donoszą, że w Szwecji wybuchł **strajk robotników.** Strajkuje tam około **100.000 metalowców i 63.000 robotników innych branży.** — Strajk ten przybrał rozmiary nienotowane w Szwecji od szeregu lat.

KRONIKA

Kurs techniczny do szkolenia zawod. rzemiosła

Dnia 4 czerwca 1945 r. rozpoczyna się w publicznej szkole dokształcającej w Częstochowie przy ul. Garncarskiej 6/8 techniczny kurs doskonalenia zawodowego dla metalowców i elektryków. Kurs ten ma za zadanie rozszerzenie wiadomości fachowych i zawodowych tych wszystkich rzemieślników, prowadzących już samodzielnie swoje warsztaty, którzy w związku z tendencją podniesienia poziomu rzemiosła mają zamiar dokształcić się i udoskonalić zawodowo.

Rzemiosło częstochowskie powita powyższy kurs prawdopodobnie z dużą radością albowiem same nazwiska wykładowców wskazują na wysoki poziom kursu.

Zgłoszenia kierować należy do kierownictwa publicznej szkoły dokształcającej w Częstochowie przy ul. Garncarskiej 6/8.

Warszawa wczoraj i dziś

W dniu 3 czerwca r. b. o godz. 11-ej w lokalu Rady Związków Zawodowych (II Aleja 43). zostanie otwarta wystawa fotograficzna p. t. „Warszawa wczoraj i dziś" w ujęciu fotograficznym Zofii Chomętowskiej i Edwarda Falkowskiego oraz Częstochowa i okolice w ujęciu fotograficznym Ksawerego Woźnickiego.

Otwarcia wystawy dokona Prezydent miasta dr. Wolański.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 9 do 18-ej.

Wstęp 10 zł. Szkoły, wojsko i organizacje korzystają z ulg. Wystawa potrwa do dnia 18 czerwca b. r.

Zebranie członków P.P.R. Stradom

W dniu 3-go czerwca (niedziela) o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Aleja Wolności 50 odbędzie się zebranie wszystkich członków P.P.R. dzielnicy „Stradom".

Sprawy b. ważne, obecność obowiązkowa.

Uczmy się języków obcych

W pierwszych dniach czerwca kończy się pierwszy miesiąc wykładów na Kursach Języków Obcych i rozpoczyna się drugi miesiąc wykładów. Jednocześnie zaczynają się wykłady dla nowozapisanych zarówno początkujących, jak i zaawansowanych.

Wszelkich informacji udziela i dalsze zapisy przyjmuje kancelaria Kursów, ul. Dąbrowskiego, pokój 7, pokój 105, Wydział Oświaty i Kultury w godz. od 10 do 12-ej.

Komunikat O. M. T.U.R., Kół powiatu i miasta Częstochowy

Komitet Powiatowy Organizacji Młodzieży T.U.R. zwołuje na sobotę, dnia 2 czerwca 1945 roku, godzinę 14.30 zebranie Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz wszystkich przewodniczących Kół OM. TUR. w powiecie. Organizacje: Częstochowa, Blachownia, Dźbów, Gnaszyn, Kamienica Polska, Poczesna, Przyrów, Raków, Wola Mokrzeska i Żuraw przywiozą z sobą sprawozdania według okólnika Nr. 1.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

Początek zebrania punktualnie o godz. 14.30.

Zebranie członków Zarządu Zw. Zaw. Rob. i Prac. Użyt. Publicz.

W dniu 5 czerwca b. r. w lokalu Rady Zw. Zawodowych (II Aleja 43) odbędzie się zebranie członków Zarządu Związku Zaw. Rob. i Prac. Użyteczności Publicznej o godz. 2-ej po poł.

W sprawie numeracji grobów

Zarząd cmentarza prosi wszystkich tych, którzy opłacili numery placów, a numerów na grobach jeszcze nie mają zgłoszenie się do kierownika cmentarza na Kulach.

Do kierowników świetlic pow. częstochowskiego

Dnia 9 czerwca b. r. w Starostwie Powiatowym obowiązkowo zgłoszą się wszyscy kierownicy świetlic z powiatu częstochowskiego na odprawę, miesięczną z inicjatywy Pow. Oddz. Inf. i Propagandy.

Wysłane wezwania za pośrednictwem poczty na odprawę na dzień 1 czerwca są już nieaktualne z powodu opóźnionego doręczenia.

Nocne dyżury lekarzy

Internista: dr med. Wiszniewski Tadeusz — Dąbkowskiego 33.

Chirurg: dr med. Chrzanowski Stefan — św. Barbary 15.

Ginekolog: dr med. Kluczewski Józef — Śląska 5.

Laryngolog: dr med. Bielunas Jan — Al. N. P. Maryi 33.

Okulista: dr med. Klaczyński Adam — Jasnogórska 7/9.

Dentysta: dr Roesler Witold — Garibaldiego 24.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 28 maja do dnia 3 czerwca włącznie dyżurują apteki:

A. Meistra — Aleja Wolności 23

Z. Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40.

Z życia kulturalnego

Dzisiejszy wieczór w Zw. Zaw. Literatów

Warszawa... Na ustach i w sercu. Miasto najdroższe, zawsze wspominane. Zawsze bohaterskie i wielkie w swych porywach. Wiersze poświęcone tragedii warszawskiej będą recytowane dziś, to jest w sobotę w Zw. Zaw. Literatów. Początek o godz. 5-ej.

Teatr Miejski

sala duża

Sobota 2 czerwca b. r. o godz. 18 — „Muzyka na ulicy".

Niedziela 3 czerwca b. r. o godz. 16-ej i 18.30 „Muzyka na ulicy".

sala kameralna

Sobota 2 czerwca b. r. o godz. 18 — „Gorąca krew".

Niedziela 3 czerwca b. r. o godz. 16-ej i 18.30 „Gorąca krew".

Wybór Dyrektora Wolnej Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie

W dniu 30 maja b. r. Rada Pedagogiczna Wol. Szk. Sz. P. dokonała wyboru dyrektora Szkoły z czteroletnią kadencją w osobie prof. Barylskiego Stanisława.

Jubileusz Mieczyńskiego

Teatr przypomina bardzo wszechświat międzyplanetarny. Są tam olśniewające gwiazdy i komety, są niebieskie ciała, rozbłyskujące fajerwerkami krótkotrwałego powodzenia — lecz podstawą dla badaczy stanowią trwałe, spokojne planety i konstelacje, świecące równym, niezmiennym blaskiem długie czasokresy. Do takich jasnych, równych świateł teatralnych należy najnowszy jubilat teatralny. Wyborny aktor, rozumny i pracowity reżyser, Mieczysław Potarzycki—Mieczyński od początku swej długoletniej kariery scenicznej nie był błyskotliwą kometą, lecz wytrwałym, równym, a koniecznym pracownikiem kultury polskiej. Przypadło mu w udziale krzewić teatr na prowincji i choć nawet dłuższe okresy swego pracowitego żywota teatralnego spędzał w stolicy, zna go cała Polska, bo grał na scenach wszystkich miast Rzeczypospolitej. Zna go i wysoko ceni. Nieskazitelna dykcja, prostota i prawda cechują każdą jego rolę, każdą postać, przezeń odtwarzaną.

Mieczyński nie doszedł do kierowniczego stanowiska w polskich teatrach drogą łatwizny. Po przejściu studiów gimnazjalnych i politechnicznych (kierował się pierwotnie na inżyniera, póki nie odkrył w sobie iskry teatru) lata całe studiował scenę, historię sztuki, style gry i formę teatralną. Grywał rolę amantów, bohaterskich rezonerów, komików, charakterystycznych ojców — jednym słowem wszystko, co trzeba było. I po każdym przedstawieniu widzowie wspominali długi czas do rdzenia prawdziwą kreację Mieczyńskiego. I darzyli go tym, czym tak szczodrze darzy swych ulubieńców nasza publiczność: kwiatami, serdecznymi słowy i wdzięcznością serca. Mieczyńskiemu, jak każdemu prawemu artyście, wystarczało zadowolenie wewnętrzne za nagrody materialne. I nikomu do głowy nie przychodziło, że gdyby był został przy pierwotnym swym powołaniu, jako inżynier, po trzydziestu pięciu latach pracy — byłby dziś świetnie uposażonym, wygodnie żyjącym człowiekiem, może w czasie wojny ściągającym pasa, ale beztrosko spoglądającym w losy dnia jutrzejszego. Nie! Jako wieloletni, zasłużony artysta, Mieczyński nie będzie nigdy spasłym burżujem. Może lata jeszcze widzieć go będą na stanowisku kierownika pracy teatralnej — ale wiadomo, że nie zdobędzie majątku, tak łatwo czekającego na efemeryczne komety sceny.

Zresztą do tego nie dąży. Obdarzony zaufaniem wszystkich, którzy z nim kiedykolwiek mieli do czynienia — dyrekcji, kolegów, personelu technicznego jest dziś przewodniczącym Załogi Teatru Miejskiego w Częstochowie. I to mu wystarcza na dzień powszedni. W dniu jubileuszu należy mu się jednak wyraźny dowód uznania i wdzięczności społeczeństwa, jako, że we wszystkich swych poczynaniach pracował w imię najwznioślejszych haseł społecznych. Niechże więc będzie pełno na sali i pełno w kasie w tym dniu. I niech będzie to dowodem, że oceniono pracę Mieczyńskiego tak, jak na to sobie dobrze przez 35 lat uczciwej, szczerej i gruntownej pracy zasłużył. — Ad multos annos! two.

Repertuar kin

Kino „Wolność" i „Polonia" film polski „Sygnały" oraz dodatek polska kronika filmowa Nr. 7.

Początek seansów: 14.30 16,30, 18.30; w niedzielę i święta od 12.30.

Kino „Bałtyk" — amerykański film dramatyczny „Za nawiasem życia" oraz dodatek „Król jazzu".

Początek seansów: o godz. 15, 17, 19; w niedzielę i święta od godz. 13-ej.

Zawody pływackie 3 czerwca

na pływalni Miejskiego Ośrodka W. F. i P. W. przy ul. Sobieskiego

Chcąc zainteresować mieszkańców Częstochowy sportem pływackim, Miejski Ośrodek W.F. i P.W. w Częstochowie organizuje pierwsze propagandowe zawody pływackie w dniu 3 czerwca 1945 r. pod protektoratem ob. Prez. dr. Wolańskiego, ob. płk. Kondratowicza, ob. Przew. Miejskiej Rady Narodowej K. Zajdy.

Początek zawodów o godz. 15-ej. Udział biorą: panie, panowie, wojskowi, uczennice i uczniowie pływający wszystkimi stylami na dystansach od 25 m. do 1000 m., zarówno indywidualnie jak i zbiorowo. Udział najlepszych pływaków Częstochowy zapewniony. Ze względu na szczupłość miejsca ilość biletów ograniczona. Przedsprzedaż już się rozpoczęła. Bilety w cenie 10 zł dla młodzieży, 15 dla dorosłych stojące i 20 zł. miejsca siedzące są do nabycia w kasie biletowej pływalni. Chcąc umożliwić niezamożnej młodzieży szkolnej zobaczenie tych ciekawych zawodów, Miejski Ośrodek W.F. i P.W. przeznaczył na powyższe zawody kilkaset bezpłatnych biletów.

Program zawodów przewiduje 25 konkurencji 1, 2, 3 — na 100 m. stylem dowolnym panów, piersiowym pań i grzbietowym wojskowych,

4) na 50 m — dowolnym uczniów,
5) na 200 m — piersiowym panów,
6) na 100 m. dowolnym pań,
7 i 8) na 50 m. piersiowym uczniów i dowolnym panów,
9) na 100 m. grzbietowym pań,
10) na 200 m. piersiowym wojskowych.
11) na 25 m dowolnym uczennic,
12) 3—50 m. stylem zmiennym, sztafety gimn.
13) i 14 na 100 m — dowolnym wojskowych i grzbietowym panów,
15 i 16) — na 50 m. dowolnym pań i grzebieto wym uczniów,
17) na 300 m. dowolnym wojskowych,
18) nurkowanie i wyjmowanie krążków,
19) na 300 m stylem dokolnym pań,
20) na 10—25 m. dowolnym sztafety gimn.
21) 4 — 100 m. dowolnym panów i wojskowych.
22) na 300 m. dowolnym panów,
23) na 1000 m. dowolnym panów,
24) pokaz rzucania piłki w wodzie,
25) 5x200 sztafety uczniów stylem dowolnym.

Miejski Ośrodek wzywa zawodników stających do zawodów pływackich w dniu 3 czerwca, aby zgłosili się do badania lekarskiego, w dniu 2 czerwca, które przeprowadzi kierownik poradni sportowo-lekarskiej dr Kowczyk. Początek badania o godz. 19 w lokalu Miejskiego Ośrodka przy ul. Śląskiej Nr. 15, parter.

Miejski Ośrodek W.F. i P.W. zawiadamia, że z rozkazu Władz Wojskowych pływalnia w dniu 2 czerwca czynna będzie dopiero od godz. 12-ej.

Godziny w których pływalnia jest czynna są podane przy kasie biletowej.

ś. † p.

Tadeusz Chądzyński

pracownik naszej fabryki i członek fabrycznej straży pożarnej

zmarł śmiercią tragiczną na posterunku jako 18-letni ochotnik 8 pułku w Kielcach.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 1 czerwca 1945 roku, na cmentarzu na Kulach.

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA, FABRYCZNA STRAŻ POŻARNA I PRACOWNICY FABRYKI
Societé Textile La Czenstochovienne S. A.
w Częstochowie

Podziękowanie

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. † p.

Mikołaja Radomańczyka

PP. Dyrektorowi, kierownikowi, urzędnikom i współpracownikom fabryki Zapałek za udzieloną pomoc materialną składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

2729 ŻONA i CÓRKI.

Witajcie!

Witajcie bracia! Żołnierze wspaniali!
Cześć bohaterom co w samej jaskini
Niemiec — Berlinie, wrogom śmierć zadali!
Polska Wam pokłon i podziękę czyni.

Pokłon przed Waszą nieustępliwością,
Z któraście zawsze na wroga chodzili,
Podziękę za ból krew, jaką z radością
Leliście dla Niej w boju każdej chwili.

Wyście sprawili, że na całym świecie,
Polak jest wzorem dzielności i męstwa,
Że w walce twardej każdą siłę zgniecie
I nie da sobie wydrzeć z rąk zwycięstwa!.

Dziś u stóp Jasnej Częstochowskiej Pani
W uznaniu Waszych czynów wiekopomnych
Składa Wam polski lud serce w dani
Wznosząc: Niech żyją! jeden krzyk
ogromny.

Ludwik Trzaskowski.

26 maja 1945 r.

Reflektorem w życie

Tuczni patrioci

Otrzymałem dziś nieoficjalne sprawozdanie z zebrania „Chrześcijańskiego Cechu Rzeźników". Jak z tego wynika, to członkowie Cechu Rzeźników są rzeczywiście rzeźnikami. Ale co to ma wspólnego z Chrześcijaństwem i najważniejszą zasadą chrystianizmu „Miłuj bliźniego, jak siebie samego", nie rozumiem! Dla przykładu podaję list, który otrzymałem.

„Tuczni patrioci polscy, którzy żerują na społeczeństwie polskim odbyli w dniu 27 maja b. r. walne zebranie, na którym omawiano różne sprawy; a gdy nastąpiły wolne wnioski ob. Poborc Karol wystąpił, aby Chrześcijański Cech Rzeźników zebrał od członków pewną sumę z wolnych datków i przekazał do Polskiego Czerwonego Krzyża na powracających z obozów, względnie do uznania P. C. K. przy czym, jako projektodawca przeznaczył 2.000 złotych.

Wniosek ten wytworzył bardzo wielki chaos i tak ostatecznie został odrzucony na interwencję tucznych „biedaków", robiących dobre interesy przez cały okres okupacji niemieckiej. Tacy biedni mistrzowie, którzy robili dobre interesy na robotnikach ze skromnych fabrycznych przydziałów mięsa (tu następują liczne nazwiska tych szanownych obywateli, którzy oburzyli się na ob. Poborca Karola i wniosek odrzucili przez głosowanie). Za podtrzymaniem wniosku ob. Poborca padł tylko jeden głos, a przeciwnych było 50. Podczas dyskusji wszyscy zaczęli krzyczeć, że ob. Poborc, jeśli jest bardzo dobroduszny, to niech daje, bo zresztą może dać, a ob. Poborc odpowiedział, „że na wódkę tracą tysiące i nie żal im tego". Biedacy, co? Spójrzcie tylko na ich buzie i wiecie w pasie lub zajrzyjcie do ksiąg hipotecznych i skarbowe!

A teraz proszę to zestawić z apelem P. C. K. umieszczonym na łamach naszego dziennika z dnia 30 maja b. r. Nr. 88.

Bez komentarzy! Smętek

Kronika sportowa

Uwaga, członkowie A.Z.S.!

Komitet Organizacyjny A.Z.S. zawiadamia, że w dniu 2.6. 1945 r. tj. w sobotę o godz. 17 w I terminie a o godz. 17,30 w II terminie, przy ul. Aleja Kościuszki 15, odbędzie się walne zgromadzenie członków Akademickiego Związku Sportowego.

Prosi się o liczne i punktualne przybycie.

W.K.S. „Orzeł" — Kol. Klub Sport. 12:0 (6:0)

31.V czwartek nowy sukces drużyny wojskowej. Słoneczna pogoda, dobra forma i samopoczucie pozwalają zgranej drużynie W.K.S. odnieść tak wysokie cyfrowo zwycięstwo. Już od samego początku atakuje „Orzeł". W 3 min. pada bramka z pięknej kombinacji Cyganika. W 2 minuty potem Klimczyk strzela drugiego goala. 12 minuta przynosi trzecią bramkę przez Mordarskiego główką. Tu następuje szereg ataków na bramkę Kol. Klubu Sportowego. Bramkarz niebieskich dobrze uwija się, pracuje i ratuje swoich od większej porażki. Słabe ataki, niezgranej drużyny kolejowej zatrzymuje pewnie pomoc i obrona „Orla".

W 35 minucie Waśko ładnie zagrywa i strzela 4 goala. W 2 minuty potem ten sam środek ataku z półobrotu klasycznie uzyskuje 5 bramkę, a następnie szóstą. Do przerwy jest wynik 6:0.

W drugiej połowie drużyna kolejowa próbuje atakować, gra nawet ostro. Bramkarz W.K.S. Buturyn, dobrze zapowiadający się, dostaje kilka lekkich strzałów, które pewnie, zdecydowanie chwyta. W 12 minucie jest karny. Strzela Milczanowski. Bramkarz odbija piłkę. Najbliższ stojący Waśko dobija i ustala wynik 7:0. Pod wpływem gorąca i wyczerpania W. K.S. zmniejszył tempo. Jednakowoż stale jest pod bramką niebieskich, którzy rozpaczliwie bronią swej bramki. Zaczyna się gra na jedna bramkę. Ładne podania ataku, przynoszą nowe 2 bramki, uzyskane przez Cyganika i Mordarskiego. Piękne, a zarazem niebezpieczne kombinacje przeprowadza W.K.S. gra lekko, zdawałoby się bez wysiłku.

Następnie ciekawy moment pod bramką drużyny kolejowej. Dwa niebezpieczne strzały odbija bramkarz i obrońca. Trzeci strzał uskutecznia Cyganik i ustala wynik 10:0. Drużyna kolejowa opadła z sił, a co więcej brak jej ducha i wiary w swoje możliwości. Na 5 minut przed końcem Cyganik i Mordarski strzelają dwie bramki i jest wynik 12:0.

Sędziował ob. Gospodarek dokładnie bez zastrzeżeń. kor. Hoff Roman.

Na zgliszczach Berlina

(Od specjalnego korespondenta Polpressu)

Minęło 5 lat i 8 miesięcy od czasu wybuchu wojny. Naród polski przeszedł gehennę okupacji niemieckiej. Ziemia polska była widownią najkrwawszych mordów i zbrodni ze strony faszystów hitlerowskich.

Był czas, kiedy ludzie słabego ducha stracili już nadzieję, że sytuacja może kiedykolwiek ulec zmianie. Wszak niemcy twierdzili, że „wpierw się ziemia zapadnie, nim oni opuszczą Kraj Nadwiślański".

I jakże tu było im nie wierzyć, skoro wydawało się, że nie ma takiej siły na świecie, któraby skruszyć mogła potęgę potwornego państwa Hitlera. Istnieje jednak przysłowie stare jak świat: „Veritas vincit — prawda zwycięża". Wierzyli w nie przede wszystkim ci, którzy ani na chwilę nie złożyli broni w walce z hitleryzmem — ci, którzy wraz z swym towarzyszem broni, krasnoarmiejcem, przebyli długą, krwią znaczoną drogę spod Lenino — aż hen poza Berlin. I złamała się pycha niemiecka, wyrwano bestii zęby, aby nie miała czym kąsać, usunięto jad, aby nie mogła więcej szerzyć nienawiści na świecie. Dziś biało-czerwony sztandar powiewa nie tylko w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, ale obok czerwonej flagi Związku Radzieckiego zatknięty został na zgliszczach Berlina.

*

Dobrze utrzymaną szosą mknie auto w stronę dzielnicy Spandau. Mijamy wyludnione miasteczka i wioski. Niemcy, w obawie przed zasłużoną karą, porzucali całe swe mienie i uciekli jak najdalej na zachód, sądząc, że może jakiś cud powstrzyma w końcu napierające zwycięsko armie: Czerwoną i Polską.

Krajobraz rozmaity. Tam, gdzie wojska nasze napotykały na opór, zostały tylko ruiny i zgliszcza, gdzie zaś niemcy dobrowolnie opuszczali teren, tam nie ma śladu jakiejkolwiek walki. Raz po raz ciągną od strony Berlina grupy ludzi pieszo, na wozach lub rowerach. Widzi się najprzeróżniejszego rodzaju flagi: francuskie, włoskie, hiszpańskie, holenderskie i mnóstwo, mnóstwo polskich. To są ci, którzy służyli niemcom jako niewolnicy przez cały czas wojny, a teraz uwolnieni wracają do domu.

Dojeżdżamy do Jungfernheide, wysiadamy z auta i już własnym przemysłem posuwamy się dalej, wzdłuż Tegeler Weg, w stronę Charlottenburga. Dekoracja jak w Warszawie — wszędzie gruzy i gruzy. Palą się jeszcze liczne domy, co chwila rozlega się odgłos detonacji i rechot karabinów maszynowych. Na twarzach, mimo zmęczenia ciężką walką i głodem, znać odprężenie, a nawet zadowolenie, że to już koniec, że życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Przecinamy Schlossgarten i wychodzimy na Spandauerstr. Tu jeszcze gorąco. Pociski co chwila ze świstem przecinają powietrze. Mimowoli człowiek pochyla się, żeby przypadkiem nie zawadzić o nie głową. Na ulicy leżą trupy żołnierzy niemieckich. Przypomina się żywo powstanie w Warszawie, tylko w odwrotnym wydaniu.

Przy zbiegu Spondauer i Schlosstr. spotykamy grupkę Polaków. Niedawno uwolnieni przez Armię Czerwoną, widzą poraz pierwszy od 6-ciu niemal lat, mundur żołnierza polskiego. Wszyscy prawie dostali się do Niemiec z łapanek ulicznych i pracowali w fabrykach w niezwykle ciężkich warunkach. Teraz jedynym ich pragnieniem jest wydostać się z Berlina i jak najprędzej wrócić do domu, do Ojczyzny. Żywności i odzieży mają pod dostatkiem, dostali je od tych, którzy ich uwolnili. Łzy rozczulenia w oczach, żegnamy się mocnym uściskiem dłoni i życzymy — „do rychłego zobaczenia w Kraju".

Wychodzimy teraz na Friedrichkarlplatz. Z daleka widzimy flagę polską. Podchodzimy bliżej — i stajemy przed mogiłą żołnierzy, którzy padli w walce o Berlin. Trzy pojedyncze groby — trzech oficerów, obok jedna wspólna mogiła, a w niej 28 żołnierzy. Na mogile ozdobionej kwiatami napis: „Za naszą i waszą wolność". Jesteśmy głęboko wzruszeni. Tu, w piekle trwających jeszcze walk, towarzysze broni nie zapomnieli o tych, którzy padli, oddali im ostatnie honory wojskowe, obsypali ich grób kwiatami, niewiadomo skąd w tych warunkach wziętymi. Z napisów na tabliczkach dowiadujemy się, że są to ci, którzy pierwsi dokonali ataku na pozycje nieprzyjacielskie, a dowodził nimi ppor. Stefan Mróz, odznaczony w bojach o Pragę.

Idziemy ulicą Danckelmannstr. w stronę Kaiserdamm. Oczodoły pustych okien wypalonych domów spoglądają na nas ze wszystkich stron, jak gdyby chciały nam powiedzieć: „Oto widzicie, zaraziłyśmy się od Warszawy". Gdzie jednak domy stoją całe, tam z każdego okna powiewa biała i czerwona flaga jako znak, że mieszkańcy to zgoła łagodni ludzie, nie pragnący wojny i w zasadzie sympatyzujący ze Związkiem Radzieckim. Jest oczywiste, że to tylko obłuda, wynikająca z rozpaczliwej i beznadziejnej sytuacji. W Armii Czerwonej krąży przysłowie: „Nie wierz niemcu, bo to wilk w owczej skórze". I rzeczywiście niemcy zachowują się niczym owieczki. Mijając nas na ulicy uchylają, raczej usłużnie niż uprzejmie, kapelusza i witają nas po polsku z berlińskim akcentem: „Dzień dobhy" sądząc, że poczytamy im to za zasługę i w ten sposób zmażą część swych win. Usłużność ich, a właściwie służalczość, jak na niedawnych „panów tego świata" jest wprost śmieszna, bo wystarczy spojrzeć tylko na któregoś niemca, by ten w lansadach i ukłonach starał się spełnić wszelkie kaprysy „der polnischen Herrn Ofiziere". Nie nadużywamy jednak swojej władzy, gdyż zachowanie niemców budzi w nas raczej wstręt niż zadowolenie.

Docieramy wreszcie do Kaiserdamm. Była to kiedyś największa i najpiękniejsza ulica Charlottenburga. Dziś prawie ze wszystkim zniszczona, bądź jeszcze z czasów nalotów anglo-amerykańskich, bądź w czasie ostatnich działań wojennych. Przedłużeniem Kaiserdamm jest Bismarckstr. szukamy na niej słynnej opery charlottenburskiej. Po chwili znajdujemy mocno wypalony budynek, pod którego kopułą widnieją złocone niegdyś, dziś okopcone w ogniu litery: „Deutsches Opernhaus". Leżące pod murem trupy żołnierzy niemieckich i liczne strzaskane karabiny świadczą o tym, że odbyły się tu ciężkie boje. Na murze opery niewprawna snać w pisaniu ręka umieściła napis: „To zdobyła jednostka mjr. Zwierzańskiego". Robię zdjęcia budynku i napisu, aby uwieczniła go klisza fotograficzna.

Celem naszej dzisiejszej wycieczki po Berlinie jest Kolumna Zwycięstwa, stojąca na Gross Stern przy Charlottenburgerchaussee. Tu właśnie Hitler przyjmował wszystkie defilady, tu miała się odbyć wielka parada po spodziewanym zdobyciu Moskwy. Nie spełniły się jednak nadzieje hitlerowców, Moskwa nie została zdobyta, parada się nie odbyła, za to wkrótce Kolumna Zwycięstwa zobaczy inną paradę: defilować będą zwycięskie wojska Armii Czerwonej, a wraz z nią wojska polskie, angielskie i amerykańskie.

Tymczasem idąc wzdłuż Berlinerstr. docieramy do Politechniki Charlottenburgskiej, która dziś stanowi tylko kupę gruzów. Naprzeciw politechniki napotykamy znów mogiły żołnierzy polskich. Wszyscy z walczącej w tym rejonie, bohatersko i zaciekle, jednostki płk. Archipowicza. Osiem mogił, osiem prostych, drewnianych krzyży ustawionych rzędem, symetrycznie, po żołniersku, jakgdyby znaczyć miało, że ci, którzy tu padli na posterunku, w dalszym ciągu pełnić będą jeszcze służbę. I w rzeczy samej pełnią ją, gdyż mogiły to niezatarty znak walki Wojska Polskiego o Berlin, walki demokracji z faszyzmem.

Jeszcze kilkadziesiąt kroków i oto stajemy przed Siegesseule — Kolumną Zwycięstwa — stosunkowo niewiele zniszczonej. Jest to jeszcze jeden dowód sprawiedliwości dziejowej. Kolumna przetrwała hitleryzm, aby stać się wreszcie symbolem zwycięstwa prawdy nad fałszem, sprawiedliwości nad bezprawiem.

Przy tej właśnie Kolumnie spotkały się w dniu 2 maja, po raz pierwszy na terenie Berlina patrole walczących z dwóch stron miasta, armii: Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Powitanie się wzajemne było nie tylko serdeczne, ale iście braterskie. Dowódcy patroli spisali swe nazwiska, dzień i godzinę spotkania w akcie, który umieścili następnie na jednej ze ścian Siegesseule.

I tak na gruzach panowania hitleryzmu w Europie wyraził się symbolicznie akt przyjaźni polsko-radzieckiej pod opiekuńczymi skrzydłami Statuy Wolności w powalonym do stóp demokracji Berlinie.

Stanisław Sokołowski.

—o—

Z kraju

Dalszy rozwój P. L. L. „Lot"

Warszawa, (Polpress). W ostatnich dniach P. L. L. „Lot" uruchomiły 3 nowe linie stałej komunikacji powietrznej: Warszawa — Białystok w poniedziałki, środy i piątki, Warszawa — Kraków we wtorki, czwartki i soboty oraz wobec wielkiej frekwencji pasażerów na linii okrężnej Nr. 5 puszczono 14 b. m. samoloty typu „Douglas" bezpośrednio Warszawa — Gdańsk i z powrotem. Udzielaniem informacji i sprzedażą biletów zajmie się PBP „Orbis".

Politechnika Śląska czynna

Kraków. (Polpress). Dekretem Rady Ministrów została powołana do życia Politechnika Śląska z siedzibą w Katowicach. Ze względu na istniejące w Krakowie możliwości natychmiastowego rozpoczęcia prac, wykłady odbywać się będą tymczasem w Krakowie. Liczba do tej pory zarejestrowanych studentów wynosi około 3.500, z czego na rok pierwszy przypada 2.500.

Dzikie zwierzęta w górach

Zakopane. (Polpress). Zwierzęta dzikie w Tatrach rozmnożyły się bardzo silnie, wskutek słabego ruchu turystycznego w czasie wojny. Zwiększyła się ilość niedźwiedzi, świstaków i kozic. Ślady niedzwiedzi odnajduje się obecnie nawet w okolicach Zakopanego t. j. w dolinie Strążyskiej, Kościeliskiej i Za Bramką.

Humor i satyra

Powrót taty

Ballada unowocześniona

Pójdźcie o niemcy, z volksdeutschami razem
Na podbój miast Europy,
Którą przeradlim oręża żelazem —
Na krańcach sypiąc okopy...

Gdzież jest: „korytarz", Poznańskie, Pomorze,
Śląsk, Lotaryngia, Alzacja?
Gdzież sprawiedliwość?! — Opatrzności! Boże!!
Już wiem, gdzie przemoc tam racja!

Słysząc to, niemcy i volksdeutche razem
Na rozkaz biegną führera
„My tym pachołkom nie przepuścim płazem
Dla nas nadludzi, ta era"!

Przysięgę złożą na pułków sztandary,
Że pójdą palić, mordować,
Że pójdą uczyć „nazistowskiej" wiary
Ludźmi, jak bydłem szafować...

Wtem słychać turkot: — wozy jadą drogą
I wóz znajomy na przedzie,
Skoczą pludraki i krzyczą jak mogą:
„Vater nasz, SS-man jedzie!".

A „Kulturträger" zwycięsko się śmieje
I z wozu na ziemię zlata:
Heil! — jak się macie, co się u was dzieje?!
U mnie dziś zdobycz bogata

Wiedeń, Bruksela, Paryż i Ateny
Planmässig... w tym mamy wprawę
„Cały świat śpiewa elegijne treny,
My w Reichu mamy Warszawę!...

Ruszajmy znowu! — do swoich zawoła —
Nie przepuścimy wsi, miastu!"
Idzie... aż pludrów obskoczy dokoła
Sędziów, mścicieli dwunastu;

Wzrok ich poważny zapowiedzia kary,
Który okiełzna wnet kata
Już raz na zawsze, za krwawe ofiary
Za hekatombę krwi świata.

Krzyknęli tchórze widząc siłę wroga:
Im to bezbronnych mordować!
Pobladły twarze, w sercach zbójów trwoga,
Lecz późno łby swe w piach chować.

„Ach, bierzcie wozy, ach bierzcie dostatek
Ja nie zostawię nic sobie,
Oddam, co skradłem, zapłacę podatek
Kiedyś na nowo zarobię".

Nie słucha wiara, bo gdy raz słuchała
W Wersalu przed wielu laty
Zbyt małą nauczkę wówczas boszom dała
Dziś morał z niej jest bogaty...

Wtem „Stójcie, stójcie!" — zawoła z podwórza,
Co sprzymierzonym przewodzi
„Niechaj największy wszystkich czasów zbójca
Swe winy światu nagrodzi".

Niemiec dziękuje — tamten mu odpowie
„Nie dziękuj! Wyznam ci szczerze:
Już jest zniszczone czartowskie pogłowie
Niech resztę zemsty Bóg bierze!

Wyście złamali sami sobie skrzydła
Zmienili Reich swój w pustkowie
Lecz, gdy na zawsze krwiożerczość wam zbrzydła
Jak macie istnieć opowiem.

„Z dawna słyszałem o waszym rozboju,
„Anschlusie" i „Drang nach Osten"
Bezprawia swoje zmyjcie w zbożnym znoju
Pracą, jałmużną i postem.

Nadeszły właśnie dni opamiętania —
Módl się „Michałku" do Boga
Bo twa natura do niego się skłania
Wtedy gdy w sercu jest trwoga...

„Słucham, ojczyste na myśl przyszły strony.
Skąd płyną skargi i jęki,
Tyś wymordował — ojców, dzieci, żony!
Gehenna, łzy! — płód twej ręki.

„Głupcze, do ruin! — ja do domu muszę...
Szykuj na suchary worek!
Za skatowanych ofiar swoje dusze,
Zmówże też czasem paciorek!".

Zygmunt Górski.

—o—

Uśmiechy w redakcji

Chochlik drukarski nieraz płata nam złośliwe figle. Ustrzegliśmy się w paru wypadkach. Nie puściliśmy dużego tytułu: „Śląsk Apostolski" zamiast „Opolski". Pozwoliliśmy sobie jednak wydrukować „wydział humanitarny" — zamiast „humanistyczny" (Nr. 8), a tydzień temu podaliśmy dowcip o Kolumbie, który, jak się okazało, jest starszy od Kolumba o 10 lat i 5 miesięcy.

*

Ob. Jerzy Kowalski widzi używane u nas w Redakcji jako makulatura stare numery „Raupe Rad". Z niewinnym uśmiechem pyta: To j e s z c z e wychodzi?

S. F.

—o—

Gorzka historia

MOTTO: „Szukajcie a znajdziecie
Czekajcie, dostaniecie".

Pisali, że jedzie, że jedzie,
że jest —
Że dziesięć kilo na głowę
myślałem — „ach, jaki słodki ten gest
no, niechby chociaż
połowę" —
w gazecie pisali,
że dzielą i ważą,
że worki związane na fest.
Myślałem — „rozwiążą,
rozważą, pokażą,
że był pokażą,
że jest!"
Znów czytam w gazecie,
ktoś pyta ciekawy:
„gdzie cukier się podział, gdzie jest,
kto waży, kto dzieli,
kto daje, sprzedaje,
czy był, czy będzie,
czy jest?"
Więc czekam cierpliwie
nadzieję wciąż żywię,
że cukier zważony gdzieś czeka
i czarną i gorzką
lurę wciąż piję,
tak czarną jak dola człowieka.
Minęły miesiące
i nikt już nie myśli
i nikt nie marzy
już zapomnieli na fest,
tylko ja jeden
zgorzkniały na twarzy
wciąż czekam i wierzę,
że jest.
Że jeszcze osłodzę, że jeszcze przesłodzę,
pięć kilo dostanę, o Boże!
że gorycz uśmierzę
jak dziecko tak wierzę,
a może... a może...

T. Różewicz.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Komunikat

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w oparciu o zarządzenie Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń podaje niniejszym do wiadomości zmiany zaistniałe w dziale umownych ubezpieczeń, jak również warunki, na jakich nowe umowy mogą być zawierane:

1) Wszystkie umowy ubezpieczeniowe na terenie Polski zawarte przed 10 stycznia 1945 r. zostają zawieszone, jak również zawiesza się wypłatę odszkodowań i inkaso składek, wynikające z tych umów

2) Działalność prywatnych zakładów ubezpieczeniowych, tj. Zjednoczonego Towarzystwa Ubezpieczeń, Generali Port Polonia, S. A., Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, S. A., Towarzystwa Ubezpieczeń „Patria" S. A., Towarzystwa Ubezpieczeń „Florianka", S. A., Towarzystwa Ubezpieczeń Cukrowników, Towarzystwa Ubezpieczeń „Silesia" S. A. Towarzystwa Akwizgrańsko-Monachijskiego i Bawarskiego Towarzystwa Ubezpieczeń zostaje wstrzymana, a ich portfele przejmuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

3) Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie umownych ubezpieczeń z uwagi na przejęcie portfeli prywatnych zakładów ubezpieczeń oraz na powstanie innych dotąd nieprowadzonych działów ubezpieczeń, a mianowicie: a) ubezpieczeń chomage, b) ubezpieczeń maszyn od uszkodzeń, c) ubezpieczeń transportowych oraz d) ubezpieczeń szyb, zostaje znacznie rozszerzona.

Wobec powyższych zmian i braku ochrony ubezpieczeniowej w interesie ubezpieczających leży jak najrychlejsze wznowienie swych ubezpieczeń w naszej Instytucji.

Dla wygody P. T. Ubezpieczających utworzona została w Częstochowie Reprezentacja Działów Umownych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, której siedziba przejściowo mieści się przy ul. Plac Daszyńskiego Nr 12 (Nowy Rynek), tel. 22-90.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
Inspektor Powiatowy w Częstochowie.

Zapowiedź

Podaję do ogólnej wiadomości, że:

1. nieżonaty gajowy Józef Jakubczak, zamieszkały w Łomnicy, powiat Nowy Tomyśl przedtem w Żurawiu powiat Częstochowa, syn zmarłego rolnika Marcina Jakubczaka i tegoż małżonki Józefy z domu Łysak, ostatnio zamieszkałych w Żurawiu.
2. córka rolnika Zofia Springer, niezamężna zamieszkała w Zakrzewku, powiat Nowy Tomyśl, przedtem w Żurawiu, powiat Częstochowa, córka rolnika Leona Springera i tegoż małżonki Zuzanny z domu Bajer zamieszkałych w Zakrzewku, powiat Nowy Tomyśl.

chcą zawrzeć związek małżeński. Kto by wiedział o jakich przeszkodach winien donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Ogłoszenie zapowiedzi winno nastąpić w Łomnicy, Zakrzewku, Zbąszyniu i „Głosie Narodu".

Zbąszyń, dnia 25 maja 1945 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
w zastępstwie

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.